

Rzym, dnia 27 stycznia 1961.

Ambasador Papée u Papieża

Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej w dniu 23 b.m. Ambasadora R.P. Kazimierza Papée, który pragnął podziękować Papieżowi za Jego dobroć i zainteresowanie w czasie choroby ś.p. Ambasadorowej Papée i po Jej śmierci.

Ojciec św. interesował się łaskawie złożonym mu memento żałobnym; wypytywał też o ostatnie wiadomości z Polski, które, jak wiadomo, są niepokojące.

"Wolna prasa" w Polsce

Jedno z pism wydawanych w Polsce, a tolerowane przez gomułkowy reżym po to by móc głosić kłamliwie, że w Polsce prasa, nawet katolicka, jest "wolna" - umieszcza długi artykuł o przygotowaniach do Soboru Powszechnego. Autor słyszał różne echa na temat prac przygotowawczych, toczących się obecnie w Rzymie. Ech takich jest tu tyle, że trzeba zupełnie niepospolitego i długą pracą wprawionego ucha, by móc je jedne od drugich w tym zgiełku odróżnić, by móc je rozpoznać w tumulcie krzyżujących się głosów. Można było zgóry przewidzieć, że w tych warunkach autor usłyszy tylko niektóre zdania, że dojdą do jego wiadomości i zostaną w jego pamięci tylko te, które odpowiadają tonowi, na jaki on sam jest nastawiony.

Ala poza sprzecznymi odgłosami i poza ich oceną, są fakty. Jest rzeczą oczywistą, że po krótkiej obecności w Rzymie autor nie mógł zauważyć wszystkich, nawet ogólnie znanych faktów, dotyczących przygotowań Soboru. Tym bardziej nie mógł wszystkich zanotować. Te, które doszły do jego wiadomości, należą przeważnie do najgłośniejszych i najszerszej omawianych. Trzeba jednak autorowi przyznać, że fakty które wybrał i przedstawił, nawet jeżeli nie są najtrafniej wybrane ani najbardziej charakterystyczne dla istotnego stanu rzeczy, są przecież przez niego nieogół podane dość dokładnie.

Podkreślmy jeden wyjątek. Autor wie o siedmiu polskich biskupach zaliczonych do komisji przygotowujących Soboru. Wie o siedmiu - a w artykule wydrukowano nazwiska tylko sześciu: Ks. Kardynała Prymasa, Arcybiskupa Baziaża, Biskupów: Zakrzewskiego, Kowalskiego, Kominka i Bednorza. A tymczasem notorycznym, najpowszechniej znanym jest fakt, że prócz nich do komisji przygotowawczych Soboru należy jeszcze jeden Biskup polski: ten siódmy, nie wymieniony. Jest nim Ks. Arcybiskup Józef Gawlina. Nie tylko należy on do członków zespołu przygotowującego Sobór; jest on jedynym z polskich biskupów, który będąc w Rzymie, istotnie bierze udział w pracach przedsoborowych; a zajmuje on w szeregu pracowników nie bylejakie stanowisko: jest mianowicie sekretarzem Komisji dla spraw biskupów i administracji diecezjalnych.

W jaki sposób mogło się zdarzyć, by właśnie jego nazwisko zostało w spisie siedmiu polskich biskupów, powołanych do przygotowania Soboru, opuszczone? Jak mógł je opuścić sprawozdawca, który w podaniu innych faktów nigdzie na zarzut podobnie jaskrawego przemilczenia się nie naraził? Jest rzeczą jasną, że to przemilczenie nie jest wynikiem wolnej woli autora. Zagrała tu cenzura, moskiewska cenzura w Polsce, dla której imię Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, Opiekuna emigracji polskiej, jest wstętnie. Nie dopuszczają okupanci by w Polsce o Ks. Arcybiskupie Gawlinie wspomniano, by o jego działalności mówiono, by jego nazwisko było umieszczane w prasie. Czy w biurze cenzorskim, cenzor czytając przed drukiem omawiany artykuł, zanim dał swoje "dzwalenie", wziął ze stołu nożyce i wyciął te parę wierszy, w których była mowa o szefie

Duszpasterstwa polskiego za granicą? Czy może nie potrzebował nawet ręką ruszyć, mając już odpowiednio "wytresowaną" redakcję, która sama usłużnie usuwa "niedopuszczalne" ustępy i nazwiska, by nie "drażnić" pana cenzora próbami wykorzystania jego nieuwagi dla "przemycania" notorycznie "niecenzuralnych" wiadomości? Nie to jest istotne: sposób, w jaki jest zorganizowana kontrola prasy ze strony Moskwy i jej reżymu, jest nam w tej chwili obojętny. Ważnym jest fakt, że nazwisko Ks. Arcybiskupa Gawliny nie ukazało się w tym artykule, gdyż ten właśnie fakt jest jeszcze jednym dowodem, że prasa w Polsce nosi kaganiec. Cały świat wie o tym kagańcu od dawna; wiedzą o nim wszyscy, zarówno w Polsce jak i za granicą, więc kłamstwo o rzekomej "wolności prasy" nie zwodzi już nikogo. Jakże by zresztą ta wolność mogła istnieć w kraju, pod reżymem bezprawia, pod reżymem "ukazów"? Czy może być wolna prasa, gdy ludzie nie mają żadnej wolności, nie posiadają żadnych uprawnień?

Jakże by mogła być wolną prasa w kraju niewoli?

#### Dwie mowy

Pod tym tytułem F. Alessandrini zestawia w ostatnim numerze "Osservatore della Domenica" mowę inauguracyjną Prezydenta Kennedy i przemówienie Chruszczowa z 6 b.m. Podczas gdy nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych wzywa dla swego programu pomocy Boskiej i chce go urzeczywistnić w imieniu prawa naturalnego, wspólnego wszystkim ludziom dobrej woli, Chruszczow, wierny zasadom marksizmu-leninizmu, głosi potrzebę i pewność zniszczenia świata kapitalistycznego. Różnica, jeżeli wogóle istnieje, między tezą rosyjską a chińską, dotyczy tylko modus precedendi: Chruszczow nie chce ryzyka wojny atomowej i woli dojść do tego samego celu poprzez bezpośrednią i pośrednią skoję rewolucyjną w wolnym świecie. Smutne to, ale prawdziwe, pisze naczelny publicysta polityczny "Osservatore Romano": "nie należy zamykać oczu na przerażającą rzeczywistość, pełną największych gróźb dla rodzaju ludzkiego".

#### Z Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie

W Polskim Instytucie Historycznym w Rzymie odbyło się kolejne zebranie z referatem ks. Grzegorza Petrowicza o "Udziale i zasługach Ormian w sprawach Rzeczypospolitej Polskiej". W licznych zebraniach wzięli udział Ambasador Kazimierz Papée, Księża Arcybiskupi Burzio i Hindię, Rektor Papieskiego Instytutu Orientalnego O. Raes, T.J., Rektor Papieskiego Kolegium Ormiańskiego, Prof. Giovanni Maver i inni liczni przedstawiciele świata kościelnego i naukowego.

Prelegent, po ogólnym wstępie dotyczącym stosunków polsko-ormiańskich i sytuacji Ormian w Polsce przedrozbiorowej - kiedy stanowili oni jeden ze stanów, z których składała się Rzeczpospolita - przeszedł do omawiania udziału Ormian w magistracie Miasta Lwowa i ich bardzo liczny i stały udział w kancelarii królewskiej, poczynając od Grzegorza Ormianina z Leszek, doradcy króla Władysława Jagiełły. Przed słuchaczami przesunął się barwny korowód sekretarzy królewskich, Ormian, szczególnie czynnych, dzięki znajomości języków wschodnich, w stosunkach ze Wschodem; szereg posłów królewskich, wśród których bywali też Ormianie z tytułem "posłów wielkich", do sułtana tureckiego, do chanów krymskich, do szachów perskich - z którymi szczególnie ożywioną wymianę poselstw i listów prowadził wielki przyjaciel i protektor Ormian, król Jan III Sobieski.

Ogromna wiedza prelegenta o przedmiocie wykładu dała się poznać szczególnie po ożywionej dyskusji, która zakończyła zebranie.

- - - - -